

UCHWAŁA PREZYDIUM RZĄDU w sprawie wzmocnienia działalności kulturalno - oświatowej prezydium rad narodowych

WARSZAWA. — Prezydium Rządu podjęło ostatnio uchwałę w sprawie wzmocnienia działalności kulturalno-oświatowej prezydium rad narodowych.

Potrzebę tej uchwały, mającej na celu pełniejszą realizację wytycznych II Zjazdu PZPR, dotyczących lepszego zaspokajania rosnących potrzeb kulturalnych mas pracujących, podyktowała niedostateczna, jak dotychczas opieka, pomoc i nadzór rad narodowych nad terenowymi placówkami upowszechnienia kultury, a w szczególności nad pracą kulturalno-oświatową na wsi.

Bez systematycznej, planowej opieki oraz gospodarczej pomocy tych terenowych organów władzy ludowej, placówki upowszechnienia kultury, których sieć stale się rozrasta, nie mogą sprawnie pracować i być w pełni wykorzystywane jako potężne narzędzie oddziaływania politycznego.

(Ciąg dalszy na str. 2)

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK V, Nr 54 (1087)

BIAŁYSTOK, piątek 4 marca 1955 r.

Cena 20 gr

Nowy dowód jedności narodu radzieckiego Wyniki wyborów do rad najwyższych republik związkowych

MOSKWA. — Opublikowano tu wyniki wyborów do rad najwyższych republik związkowych, które odbyły się 27 lutego br.

Centralne komisje wyborcze stwierdzają, że wybory, które przebiegały w atmosferze wielkiej aktywności politycznej obywateli, wykazały jedność i zespolenie mas pracujących wokół partii komunistycznej i rządu radzieckiego.

W Federacji Rosyjskiej łączna liczba wyborców wynosiła 70.568.608. W wyborach deputowanych do Rady Najwyższej RFSRR wzięło udział 70.547.107 obywateli, tj. 99,9 proc. wszystkich upraw-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Wiceprezes Rady Ministrów i minister Spraw Zagranicznych NRD dr **LOTHAR BOLZ** przybył do Warszawy

WARSZAWA. — W dniu 3 bm. przybył do Warszawy na zaproszenie Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wiceprezes Rady Ministrów i minister Spraw Zagranicznych Niemieckiej Republiki Demokratycznej dr Lothar Bolz. Wicepremierowi Bolzowi towarzyszą: przewodniczący Komisji Spraw Zagranicznych Izby Ludowej NRD — P. Florin, członkowie Kolegium Ministerstwa Spraw Zagranicznych NRD — F. Grosse i W. Meissner oraz kierownik Wydziału Prawnego w MSZ NRD — S. Boek.

Wicepremiera Bolza oraz

towarzyszące mu osoby witali na Dworcu Głównym w Warszawie: zastępca prezesa Rady Ministrów Z. Nowak, minister Spraw Zagranicznych St. Skrzyszewski, wicemarszałek Sejmu J. Ozga - Michalski, szef Urzędu Rady Ministrów — minister K. Mijał, wiceminister Spraw Zagranicznych M. Naszkowski, minister pełnomocny M. Wierna, dyrektor protokołu dyplomatycznego E. Bartol oraz wicedyrektor departamentu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych M. Łobodycz.

Obecny był ambasador nadzwyczajny i pełnomocny NRD w Polsce S. Heymann wraz z członkami ambasady.

Kompania honorowa WP oddała gościowi honory wojskowe.

W pierwszym dniu pobytu wicepremier Bolz wraz z ambasadorem Heymannem i towarzyszącymi osobami złożył wizytę ministrowi Spraw Zagranicznych Skrzyszewskiemu. Pierwsza kilkugodzinna rozmowa, przy której obecni byli wiceminister Spraw Zagranicznych Naszkowski, minister pełnomocny Wierna oraz wicedyrektor Łobodycz, toczyła się w serdecznej atmosferze.

W ciągu dnia wicepremier Bolz złożył wieńce na Grobie Nieznanego Żołnierza oraz na cmentarzu - mauzoleum żołnierzy radzieckich.

W godzinach popołudniowych wicepremier Bolz obecny był w Filharmonii Narodowej na V Międzynarodowym Konkursie im. Fr. Chopina.



NA ZDJĘCIU: (od prawej) pianistka z NRD — Annerose Schmidt i uczeń prof. Zb. Drzewieckiego — Fu Tsung (Chiny).
CAF — fot. Kondracki

16 punktów
czy mniej?

Z drzeniem serca oczekują wyników obrad jury uczestnicy Konkursu im. Fr. Chopina Zakończenie I etapu

WARSZAWA. — W 10-tym, ostatnim dniu I etapu V Międzynarodowego Konkursu im. Fryderyka Chopina, zamiast przewidzianych pięciu, wystąpiło tylko czterech pianistów. Zapowiedziany na ten dzień występ Ewy Zajíc (Austria) z powodu niedyspozycji pianistki został odwołany.

W godzinach przedpołudniowych wystąpili: Peter Zimmermann (Niemiecka Re-

publika Federalna) oraz Fu Tsung (Chińska Republika Ludowa). Pianista niemiecki po wykonaniu trzech z pięciu przewidzianych utworów, przerwał grę z powodu niedyspozycji.

Pełny program wykonał dopiero znany publiczności polskiej z licznych recitali i koncertów symfonicznych pianista chiński Fu Tsung, nagrodzony przez słuchaczy gorącymi oklaskami.

W godzinach popołudniowych, serdecznie przyjmowani przez publiczność, grali dwaj pianiści włoscy: Giuseppe Postiglione i Sergio Mažorati.

Po zakończeniu I etapu Konkursu, w celu przyspieszenia prac jury rozpoczęły się w gmachu Filharmonii Narodowej w godzinach wieczornych posiedzenia dwóch komisji skrutacyjnych. Posiedzenie plenum jury, które zakwalifikuje pianistów do II etapu rozpocznie obrady w dn. 4 marca. Tego dnia lub nazajutrz ogłoszone zostaną oficjalne wyniki I etapu.

Należy przypomnieć, że do II etapu Konkursu zostaną dopuszczeni tylko ci uczestnicy Konkursu, którzy otrzymali w I etapie przeciętnie minimum 16 punktów.

1.500.000 podpisów
pod apelem wiedeńskim
zebrano w Czongkingu

PEKIN. — Do dnia 1 marca ponad 1,5 miliona mieszkańców Czongkingu podpisało apel wiedeński. W fabrykach, urzędach i szkołach odbywają się zebrania i wiece, których uczestnicy domagają się zakazu broni masowej zagłady.

O nową treść pracy rad czytelnictwa

Kampania poprzedzająca wybory do rad narodowych pobudziła do działania wojewódzka oraz powiatowe rady czytelnictwa i książki. Poważnym osiągnięciem w tym czasie było zainteresowanie się rad nie tylko samym czytelnictwem, ale całością prac kulturalno-oświatowych powiatów. W tym właśnie celu powstały w całym województwie specjalne komisje koordynacyjne, w skład których weszli przede wszystkim członkowie rad czytelnictwa i książki.

W ostatnich dwóch miesiącach w radach dało się zauważyć jednak niepokojące zjawisko. Dobre doświadczenie z okresu kampanii wyborczej poszło w niepamięć, a rady czytelnictwa i książki zawęziły znowu swą działalność jedynie do spraw związanych z czytelnictwem, a ściślej — do trwającego obecnie Konkursu Czytelników Wiejskich. Potwierdziło to ostatnie plenarne posiedzenie Wojewódzkiej Rady Czytelnictwa i Książki.

Przewodniczący powiatowych rad czytelnictwa, obecni na tym zebraniu, w swoich wystąpieniach ograniczali się na ogół tylko do wyliczenia ilości zespołów biorących udział w konkursie i nie poza tym. Zwłaszcza wypowiedź towarzysząca z Elku była jak gdyby podsumowaniem obecnego stylu pracy rad: pogoń za sukcesami statystycznymi i skrajne liczenie przystępujących do konkursu czytelników zespołów zostało zrozumiane, jako dobre wywiązywanie się z zadań.

Potrzeby kulturalno-oświatowe Białostoczczyzny zwiększyły się ostatnio o żądania i wytyczne wyborców. A słusznych żądań było wiele: pod adresem świetlic, zespołów artystycznych, bibliotek, punktów bibliotecznych i czytelnictwa w ogóle. Tym intensywniejsza powinna więc być działalność powiatowych rad czytelnictwa i książki — koordynujących całość zagadnień kulturalnych powiatu.

Oczywiście, taka praca nie jest łatwa i kilkunastu ludzi — do tego pracujących zawodowo — nie zdoła przeprowadzić wnikliwej analizy powiatu, nie zdoła na bieżąco orientować się i orientować innych o sprawach najważniejszych. Do tego potrzebny jest szeroki aktyw w poszczególnych wsiach powiatu. A tym się dotychczas powiatowe rady czytelnictwa wykazać nie mogą.

W jaki sposób taki aktyw zdobyć?

Powiatowe rady czytelnictwa to obecnie jakby najniższy szczebel w terenie, ponieważ gminne — przestały istnieć. I dlatego muszą one teraz ściśle współdziałać z komisjami kultury, oświaty i zdrowia gromadzkich rad narodowych.

Trzeba podpowiedzieć członkom tych komisji, że troska o stały i prawdziwy rozwój czytelnictwa i kultury ich wsi, jest jednym z głównych zadań. Trzeba podpowiedzieć również, aby członkowie komisji wyszukiwali ludzi w najmniejszych nawet wsiach, ludzi lubiących książkę i umiejących poprzez książkę rozbudzać pragnienie kulturalnego życia.

Działalności aktywu kulturalnego, kierowanego przez powiatowe rady czytelnictwa i książki nie można zawęzić jednak do zagadnień związanych jedynie z czytelnictwem.

O tym, że praca rad czytelnictwa ma zmienić swoją dotychczasową treść, mówią choćby wytyczne dla rad na tegoroczne Dni Oświaty, Książki i Prasy. Zakres działalności rad odbiega daleko od samej propagandy książki. Jest szeroki i wszechstronny. Wystarczy choćby wspomnieć, że na rady czytelnictwa nakłada się obowiązek ożywienia pracy kulturalnej kół ZMP z młodzieżą.

Kłóż bowiem jest bardziej powołany do przekonania młodzieży, że książka, często fantastyczna, pełna przygód jest niezawodnym punktem zaczepienia do najpoważniejszej dyskusji?

Za pomocą książki można również ożywić działalność świetlic, wzmocnić ich siłę przyciągania ludzi. Mamy przecież w naszym województwie 95 świetlic tzw. wzorcowych. Ale tylko w 32 istnieją zespoły czytelnictwa. A przecież wspólne czytanie, to jedna z najbardziej pewnych form przyciągania ludzi do świetlicy, a tym samym do kultury.

Pojmując w taki sposób zadania wylaniające się przed radami czytelnictwa i książki — można spełnić to najważniejsze: czuć nad całością zagadnień kulturalno-oświatowych swego powiatu.

Co wykazał DZIEŃ GOTOWOSCI

do siewów wiosennych
na Białostoczczyźnie?

Dlaczego

w pow. sokólskim,
wys. - mazowieckim
i augustowskim

nie sporządzono
planów pomocy
sąsiedzkiej?

— czytaj na stronie 2

„DZIEŃ POLSKI“

na Targach
Lipskich



NA ZDJĘCIU: w pawilonie polskim.
Fot. — CAF

LIPSK. — 1 marca był na Wiosennych Targach Lipskich „dniem Polski”. W dniu tym ambasador Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Berlinie Knapik i radca handlowy Dylewski podejmowali w pawilonie polskim licznych zaproszonych gości lampką wina.

Gości powitał przewodniczący polskiej delegacji rządowej minister hutnictwa inż. Zemałtis podkreślając stale zwiększające się znaczenie międzynarodowych Targów Lipskich — jeden z dowodów rosnącego autorytetu NRD — głównej siły w walce narodu niemieckiego o zjednoczenie na zasadach demokratycznych i pokojowych.

Targi w Lipsku — podkreślił minister Zemałtis — przyczyniają się niewątpliwie do rozwoju naszej wymiany towarowej zarówno z NRD, jak z innymi krajami. Pawilon polski na Targach Lipskich, ukazujący nasz dorobek ogólny i możliwości eksportowe naszego kraju, stanowi nowy dowód, że rząd PRL pragnie rozwijać wymianę handlową ze wszystkimi krajami na zasadach wzajemnych korzyści i równych praw.

Zaproszeni goście zwiedzili następnie poszczególne stoiska pawilonu polskiego.

PLYNIE STAŁ W NOWEJ HUCIE (II)

Wieża tryskająca żelazem

Przed nami potężna wieża kilkudziesięciometrowej wysokości osnuta w górę pajęczyną przewodów rurowych, obudowana kratownicami urządzeń podnośnikowych. Na samym wierzchu „portki” — widłowo rozgałęzione główne przewody gazu. Obok gołębnikowate elektrofiltry i smukłe wieże kauperów o kopulastych wierzchołkach. To pierwszy wielki piec Kombinatu im. Lenina — ojczyzna pierwszego żelaza, które w postaci szarej surówki, poczęło się rodzić tu, w Nowej Hucie.

Zanim wstąpimy na ażurowe drabinki schodów, zanim zacniemy wtajemniczać się w codzienne życie i pracę kolosa — kilka przypomnień.

Oto co pisze w roku 1612 o doli hutników poeta — kuźnik Rozdzieński:

*Wstąp jeno — obaczysz — tu do nas jako każdy
Musiał się w naszej hucie z ogniem biedzić zawždy!
Patrzajże, jako się to na mnie skwarzy ciało!
Aż aż u nas w tym ogniu męki mamy mało?
Płomień leci z iskrami w oczy jak perzyny,
Piekę się ustawicznie ogniem z każdej strony.*

A teraz nieco bliższe wspomnienia. Wspomnienia, czy też może obraz z jakiejś innej, widzianej huty?

Oto na przestrzeni kilkuset metrów snują się żuki — wózki naładowane rudą i koksem, popychane przez ludzi — mrówki o napiętych wysiłkiem grzbietach. Oto wózek wjeżdża z brzękiem na żelazną platformę windy. Dzwonek — i winda rusza w górę. A tam znowu chwycą za krawędź wózka ręce ładowaczy gardzielowych, by wypchnąć z kratowego szybu, przepchnąć na galerijkę, podjechać do dzwonu i wysypać zawartość wózka wprost w ziejące płomieniem i... gazem czeluści.

Tak, tutaj wszystko to jest tylko wspomnieniem.

Tutaj, ten piec jest tak wielki, że aby uzyskać jego produkcję, musielibyśmy ustawić chyba trzydzieści pieców, jakie spotykamy u nas w innych, starych hutach. Kolos ten pokryła dziennie trzy pociągi wsadu — wyrzucił zaś z siebie pociąg surówki. Paliwa żąda tyle, co wielka siłownia, ale i sam dostarcza tyle gazu, że wystarczyłoby go niemal dla takiej samej siłowni. Jego „ogłdech” — to około 6 milionów metrów sześciennych powietrza (o temperaturze 800 stopni) na dobę.

A ileż trzeba byoby oczu ludzkich, aby dopatrzeć wszystkich procesów, wszystkich szczegółów w wielkim piecu Huty im. Lenina?

Ale oczu tych jest dziś niewiele. Tylko tyle, że uzbrojone są we wzrok, pozwalający widzieć co dzieje się głęboko w garze, wśród 1800-stopniowego żaru, i to, co dzieje się w każdym pierścieniu wodnych przewodów chłodzących, i to, czym pachnie gaz gardzielowy i gaz „peryferyjny”. Wzrok ten pozwala widzieć w każdym momencie, do jakiej wysokości załadowany jest szyb pieca i w jakim stopniu narzany jest jego fundament.

Ten magiczny „wzrok” hutnika — to automatyka wielkiego pieca. Ale ta automatyka, to nie tylko jego wzrok. To także jego ręce.

Oto nadchodzi czas ładowania pieca. Pod szarym, skośnym murem 130 betonowych zasobników, wyciągniętych wzdłuż zakładu wielkopiecowego, jedzie elektryczny wagon dziwnego kształtu. Podjeżdża pod zasobnik, zgrzyta lekko zasuwą — porcja rudy została odmierzona, wsypana, odważona. Wagon — waga rusza w drogę ku jamie składowej. Tam boki jego otwierają się, ruda się wysypuje. A jednocześnie odpowiednie urządzenie automatyczne wypuszcza z zasobnika do jamy składowej odpowiednią porcję koksu. Wagoniki składowe, wielkie metalowe kubły, śmigają w górę ku szczytowi pieca, wywracają się same, opadają na dół. A tu, na dole, nad jamą skipo-

wą, przed pulpitem mistrza wsadowego migają na szarej, matowej, szklanej tablicy z wyrysowaną sylwetką pieca kolorowe światła. Pełny — pusty, w górę — w dół. Opuuszczony na łańcuchu żelazny drąg znaczy światłem na tablicy, w jakim stopniu zasypany jest szyb pieca. Ani jednego z setek ładowaczy z wózkiem na dole. Cicho otwierają się tożki wielkiego i małego dzwonu. Załadunek trwa.

W kabine mistrza piecowego dziesiątki przyrządów, zegarów, lamp kontrolnych, manometrów pokazują wszystko, co się w piecu dzieje. To właśnie ów tajemniczy „wzrok” współczesnego hutnika. Automatyka nadzorująca bieg pieca. Odpowiednie przyrządy wskazują temperaturę gazu przy gardzieli i temperaturę gazu we-

wnątrz pieca, stopień nagrzania ogniowatej wymurówki w trzech płaszczyznach oraz ogniowatego bloku podwalinowego i fundamentów pieca.

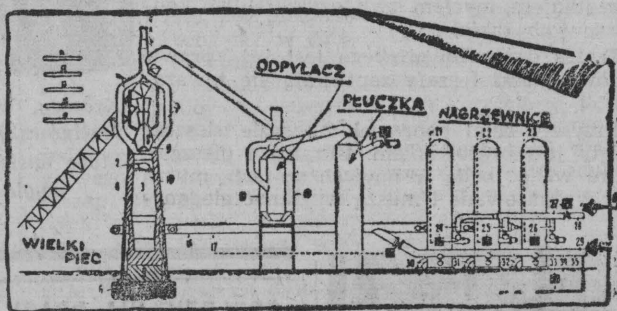
Nie ujrzymy tu również scen, przypominających róż-

ne wersje legendy o piekle, a związanych ze spustem surówki czy żużla. Odpowiednia maszyna wybija sama dziurę w otworze spustowym i sama otwór ten zalepi. Wymurowane na stałe kanały pokierują biegiem ognistego strumienia, a potężne kadzie na wagonowych podwoziach zabiorą owe setki ton, płynące podczas każdego spustu i rozwiozą gdzie trzeba — na podesty robocze pieców martenowskich, czy też do maszyn rozlewniczej, gdzie znowu szybko biegnące na taśmowym transporterze formy pozwolą zastąpić ognistej masie w szare „gesi” surówki.

Płynie czas. Syczy, dudni, dy-szy niecierpliwie wielki piec. Mniej więcej co cztery godziny wytryska żelazem. Oprócz owych ton surówki daje jeszcze olbrzymie ilości gazu wielkopiecowego, który zostaje zużyty w siłowni, w piecach martenowskich i innych jeszcze urządzeniach huty. Daje gorącą wodę i parę, daje wrzące żużel, który dzisiaj nie idzie na hałdy, lecz przerabia się w cementowni na specjalny cement hutniczy.

Pracuje wielki piec nr 1 Huty im. Lenina, wzmacniając każdym spustem surówki naszą potęgę gospodarczą, zaopatrując nas coraz obficie-j w żelazo.

J. D.



Schemat automatycznych urządzeń kontrolnych i sterujących wielkiego pieca.

Przyrządy pomiarowe temperatury; gazu gardzielowego (1), gazów peryferyjnych (3), wymurówki szybu w trzech płaszczyznach (4), ogniowatej podwaliny pieca (5), fundamentu pieca (6), gazów wylotowych nagrzewnic (30-32), dmuchu zimnego (35) Przyrządy pomiarowe ciśnienia gazu gardzielowego (7), ciśnienia w przestrzeni pomiędzy dwoma dzwonami (8), ciśnienia w systemie wody chłodzącej (11-13), w przewodach sprężonego powietrza i pary (14-15), powietrza w przewodach dmuchu gorącego (16), gazu w odpylaczu dmuchu zimnego (34). Przyrządy kontrolujące: stopień załadowania pieca wsadem (2), pracę urządzenia rozdzielczego wsadu (9), ilość dwutlenku węgla w gazie peryferyjnym (10) i gardzielowym (18), stosunek zużycia gazu i powietrza w nagrzewnicach Cowpera (24-26), zużycia gazu wielkopiecowego w nagrzewnicach (28), ilość dmuchu (29), przyrządy regulujące temperaturę dmuchu gorącego (17), temperaturę w kopolach nagrzewnic (21-23), wilgotność dmuchu zimnego (33). Przyrządy regulujące automatycznie ciśnienie gazu wielkopiecowego w płucze (20) i przed nagrzewnicami (27).

„Tabula rasa” czyli o kulturze fizycznej wśród naszych najmłodszych

Dlaczego na Białostocczyźnie nie ma dobrze rozwiniętej i stojącej na wysokim poziomie chociażby jednej dziedziny sportu? Z takim i podobnej treści pytaniami stykamy się często. Próbuje się wtedy dawać najroźniejsze odpowiedzi, które — przyznajmy to — nie zawsze jednak przekonują nie tylko naszych rozmówców, ale i nas samych.

Bo czyż naszą Białostocczyznę ominęły przemiany zachodzące od wyzwolenia w życiu całego narodu? Tak nie jest. Przykładów rozwoju Białostocczyzny nie trzeba szukać, każdy kto chce je spostrzec, widzi i cieszy się z tego radością człowieka uczciwego, radością budowniczego i gospodarza. Jest jednak pewna grupa ludzi, którym osiągnięcia te stworzyły ciasne i wąskie spojrzenie, ograniczające wzrok tylko do spraw produkcji, spraw ko prawda podstawowych, lecz nie jedynych. W grupie tej są, niestety, również ludzie odpowiedzialni za rozwój sportu wśród młodzieży szkolnej, lecz zbyt często zapominający o swoich zadaniach w tej dziedzinie.

Wydział Oświaty Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej zbyt mało interesował się sprawą właściwego doboru nauczycieli wychowania fizycznego i doszkalania ich na specjalnych kursach.

W Białymstoku na przykład mamy około 20 szkół podstawowych, w których uczą się tysiące dzie-

ciąt i chłopców. Wszyscy oni powinni wyrosnąć na zdrowych, sprawnych fizycznie ludzi, gdyż takie właśnie zalety poza innymi ma posiadać człowiek w społeczeństwie socjalistycznym. Tymczasem w tychże prawie 20 szkołach jest tylko troje nauczycieli wychowania fizycznego, posiadających pełne kwalifikacje do wykonywania tego trudnego zawodu. Widzimy, że liczba ta nie jest zadowalająca. To samo można powiedzieć o województwie, gdzie poza Oleckiem i Elkiem wychowanie fizyczne w szkołach, mówiąc wulgarnie, leży.

A jakie przygotowanie do prowadzenia zajęć wychowania fizycznego ma przeważająca, można by powiedzieć lwią część nauczycieli w szkołach białostockich i w województwie? 90 procent nauczycieli prowadzących wychowanie fizyczne nie ma żadnego przeszkolenia w tym kierunku. Co to znaczy? Znaczy to, że nie są oni w stanie nauczyć chłopca czy dziewczynkę skakać w dal czy wzywać, rzucać granatem czy też oszczepem, nie potrafia nauczyć ich gry w siatkówkę czy szczypiorniaka, z tej prostej przyczyny, że sami tego nie umieją.

A dowodem tego, że nauczyciele w szkołach nie potrafia zorganizować bardziej atrakcyjnych form sportu, mogą być chociażby dzikie mecze, rozgrywane pomiędzy uczniami starszych klas szkół nr 3 z ulicy Gdańskiej i nr 7 z ulicy Wiatrakowej. Mecze piłki nożnej, które chłopcy rozgrywają, nie przynoszą

Hokejowe mistrzostwa świata

Dziki wyczyny „chłopców z USA”

KREFELD. W spotkaniu z bardzo ostro grającą reprezentacją USA drużyna mistrza świata — ZSRR pokazała doskonałą zespołową grę i zwyciężyła — 3:0 (1:0, 2:0, 0:0).

Mecz ten oglądało 7 tys. widzów.

Hokejski radziecki rozpoczął spotkanie nerwowo, jednak szybko opanowali się i uzyskali wyraźną przewagę. Amerykanie już od początku spotkania grali brutalnie i po sześciu minutach gry było ich na lodowisku tylko trzech, ponieważ pozostali odpoczywali na ławie kar. Strzelcem pierwszej i jedynej w tej tercji bramki był obrońca radziecki Ukolow.

Następna tercja u-pływa pod znakiem zdecydowanej przewa-



ostrzej i wskutek licznych przewinień odsiadują karne minuty. Z tego też powodu zespół USA prowadził grę defensywną i stara się tylko niespodziewanymi wypadami zaskoczyć radziecką obronę, która jednak gra bardzo dobrze i likwiduje wszystkie akcje ofensywne. W 38 min. gry zawodnik amerykański Crocott brutalnie fauluje doskonałego napastnika radzieckiego Babicza, uderzając go kije-m w ramię. Babicz zostaje zniesiony z lodowiska i nie gra już do końca spotkania.

W ostatniej tercji przewaga zespołu mistrza świata nie ustaje. Drużyna radziecka atakuje całą płatką. Wspaniałymi przeboja-

mi popisuje się Boubrow, ale wszystkie niebezpieczne strzały broni z dużym powodzeniem doskonalny bramkarz USA — Kiga-zio.

W obecności 6 tys. widzów na lodowisku w Duesseldorfie reprezentacja Czechosłowacji odniosła zdecydowane zwycięstwo nad zespołem Niemiec zach. — 8:0 (0:0, 5:0, 3:0).

3 tys. widzów na lodowisku w Kolonii, w tej liczbie liczn turyści szwajcarscy, oglądało zdecydowane zwycięstwo Kanady nad zespołem Szwajcarii — 11:1 (4:1, 3:0, 4:0).

Szwajcarzy byli zbyt łatwym przeciwnikiem dla renomowanych Kanadyjczyków, którzy ani przez chwilę nie oddali inicjatywy.

Mistrzostwa ciężarowców i zapaśników

Jutro o godzinie 17 w sali ZKK w Starosielcach rozpoczynają się wojewódzkie mistrzostwa w podnoszeniu ciężarów. Zawodników zgłosiło tylko dwa zrzeszenia — Kolejarz Białystok i LZS Augustów.

W niedzielę, w hall Sparty w Ewałymstoku, o godzinie 10, zmierzą się o tytuł mistrza województwa najlepsi zapaśnicy. Zaujemy tylko, że ta piękna dyscyplina sportu, jaką jest zapaśnictwo, nie cieszy się należnym jej zainteresowaniem ze strony większości zrzeszeń sportowych, z których tylko znikoma liczba posiada sekcje zapaśnicze. Należałoby brać przykład z Kolejarza Białystok, które to zrzeszenie potrafiło odpowiednio rozpropagować tę gałąź sportu.

Z hokejowych mistrzostw świata



NA ZDJĘCIU: fragment spotkania ZSRR — CSR zakończonym wynikiem 4:0. CAF — fot. Zygm. Wdowiński

DZIŚ o godz. 17 w hali Sparty

Dzisiaj o godzinie 17 w hall Sparty w Białymstoku zaczyna się IV Indywidualne mistrzostwa województwa w boksie, do których zgłosiło się 80 zawodników. Mistrzostwa trwać będą 3 dni. Walki finałowe zostaną rozegrane w niedzielę. Początek zawodów codziennie o godzinie 17. Biletów można nabywać w kasach przy wejściu do hall. (J)

Hokej wczorajszy — patrz str. 2!

Sportowcy mają słusze pretensje, bo ...

...niesłusznie postępuje Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Olecku, chcąc odebrać Sparcie salę gimnastyczną, którą do stanu używalności doprowadził nie kto inny, lecz właśnie sami sportowcy.

Jest przecież w Olecku druga sala. Nie chce nią jednak zainteresować się Prezydium MRN, gdyż wymaga ona drobnych napraw. Zawsze to łatwiej przyjść na gotowe. Łatwiej, lecz nie całkiem „fair”.

ku. Drugą drogą jest zapewnienie szkołom większej ilości absolwentów wyższych szkół wychowania fizycznego z Wrocławia czy też z Krakowa lub warszawskiej AWF.

Szkołom powinny również przyjść z pomocą zrzeszenia sportowe, które jak dotychczas za mało interesują się młodzieżą szkolną. Wielu działaczy sportowych tłumaczy to w ten sposób, że nie warto organizować szkolnych kół sportowych przy swoich zrzeszeniach, gdyż później wychowani przez nich chłopcy czy dziewczęta przechodzą do innych zrzeszeń. Uważają ci działacze, że w ten sposób przygotowywaliby narybek innym, a sami znowu musieliby zaczynać pracę od początku. Nie dostrzegają w swoim rozumowaniu jednego zasadniczego błędu — wynikającego z podwórkowego sposobu myślenia — że gdyby wszystkie zrzeszenia sportowe zajęły się organizowaniem SKS, to wtedy nie byłoby wychowywania dla innych, gdyż nie byłoby chłopców i dziewcząt w szkołach podstawowych, którzy by nie byli przygotowani do dalszego rozwijania, nabytych już umiejętności sportowych.

Tych kilka uwag napisałibyśmy po to, aby wszystkim zainteresowanym sprawami sportu i jego rozwoju wśród najmłodszych przyjść z pomocą w dostrzeżeniu tego, naszym zdaniem jednego z ważnych powodów, które sprawiają, że obraz sportu na Białostocczyźnie jest smutny. Im wcześniej zdamy sobie z tego sprawę i zajmujemy się poważnie pracą sportową z młodzieżą szkół podstawowych, tym prędzej stworzymy warunki właściwego rozwoju sportu w naszym, dotychczas bardzo zaniedbanym pod tym względem, województwie.

J. LEDZIŃSKI